

Demokrata

ORGAN • NARODOWO • SPOŁECZNEGO • RUCHU • MŁODYCH

Nr. 8.

Toruń, 23 lutego 1936 r.

Rok III.

Szary człowiek otwiera oczy

Obecny okres depresji gospodarczej, który na zawsze pozostanie w dziejach Polski sprzężony z okresem panowania ustroju elitarnego, nie budzi bynajmniej entuzjazmu w znacznej większości społeczeństwa, a w oczach pokoleń przyszłych będą kartą ponurą, grozą budzącą. Jedyne szczupłe grono wybrańców w sposób coraz bardziej poufny w towarzystwie dobranem szeptem powtarza jeszcze tak głośne ongi hasło: „byczo jest“.

A jednak i ten smutny okres, jaki obecnie przeżywamy, posiada może jedną tylko, lecz bezwątpienia dodatnią stronę: oto zmusza do myślenia szerokie masy, każe im zastanawiać się nad rzeczami, które w warunkach szczęśliwych uniknęłyby ich uwagi, kształci je ekonomicznie.

Jak w okresie lat 1920—24 mieszkańcy Polski wtajemniczyli się w arkaną obiegu i wartości pieniądza, w dobre i złe strony inflacji, tak obecnie rozwijają swój świat pojęć myślowymi ćwiczeniami na tematy, związane z dziedziną poglądów na rolę i znaczenie pracy w życiu społecznym.

Wielka akademja życia funkcjonuje z całym naciskiem i z całą powagą, a przeszkodzić temu nie zdołają żadne kawałki żadnych p. p. Kawałkow-skich.

Człowiek pracy poczyna coraz szerzej rozwierać oczy na nowe dlań dotychczas zjawiska, a wnioski narzucają mu się w sposób aż nazbyt wyraźny i nieubłagany.

Widzi więc wzrost bezrobocia spotęgowany nie tylko przez kryzys gospodarczy, ale w wielu wypadkach również przez udoskonalenie maszyn i narzędzi wytwarzania; widzi n. p. wzrost wydajności pracy górnik, pociągający za sobą zmniejszenie popytu na ręce robocze; widzi, jak w przemyśle włókienniczym zmuszają robotnika do pracy na zwiększonej liczbie warsztatów, co nieuchronnie pociąga za sobą wzrost bezrobocia; widzi, jak wzmagają bezrobocie próby „naukowej organizacji“ oraz przedłużanie czasu pracy lub łamanie ustawy o urlopiach; widzi bezużyteczne poszukiwanie pracy przez bezrobotnych i dla bezrobotnych, domagających się pracy lub zapomóg.

Wszystko to widzi człowiek pracy i dzięki temu powstają w głowie jego myśli, zupełnie tam nie

spotykane przed paru laty. Dojrzewa jego światopogląd i sąd o rzeczach.

Poczyna więc ów „szary“ człowiek orjentować się, że w Polsce pracy nie starcza dla wszystkich w ilości dowolnej; nadmiar rąk roboczych nie ma dokąd emigrować i z tym faktem należy się pogodzić. Jedyne rozumne wyjście z sytuacji — to podział istniejącej w Polsce ilości pracy pomiędzy wszystkich kandydatów do pracy.

Ile tam tej pracy wypadnie dziennie na głowę pracownika, to się zobaczy; w każdym razie mniej, niż w chwili obecnej przypada na tych, którzy są uprzywilejowani, gdyż mają pracę. Przeprowadzane obecnie hasła samowystarczalności państw, odgradzania się chińskim murem od stosunków gospodarczych z sąsiadami, w tym wypadku może dopomóc do uregulowania sprawy rozkładu pracy, ułatwiając państwu przeprowadzenie reform na własną rękę.

„Szary“ człowiek dostrzega dalej ze zdumieniem, że takie rozwiązanie sprawy czyni maszynę nie zwiastunką klęski, ale dobrodziejstwem i pociąga za sobą automatyczny zanik różnych zagadnień z dziedziny pracy: zanika ważna i drażliwa sprawa konkurencji zawodowej pracy kobiet z pracą męską, zanikają bolączki doby ostatniej, jak zagadnienie zatrudniania młodych emerytów, mężatek i tym podobnych.

„Szary“ człowiek zaczyna dostrzegać, że udało mu się odkryć jakgdyby panaceum na różne choroby społeczne i dziwi się, że tak prosty wynalazek tak późno dopiero przyszedł mu do głowy.

Dalej tenże szarak zauważa, że właściwie na przeszkodzie tej reformie stoją tylko nieliczni stosunkowo posiadacze kapitału; stoi wprawdzie i reżim polityczny, ale ustroje polityczne mniej mają cech stałości od ustrojów społecznych. Rolę kapitalistów w tej sprawie trafnie oceniać poczyna coraz szersze, nienastawione nawet „klasowo“ rzesze obywateli Polski.

Człowiek „szary“, jeżeli nie leni się w myśleniu, odkryje następnie jedyny racjonalny środek przeciwno tej zawadzie społecznej: upaństwowienie gałęzi wytwórczości, do upaństwowienia najbardziej dojrzałych, najmocniej skartelizowanych. Ta jedy-

nie droga prowadzić może do słusznego podziału pracy samej i owoców tej pracy.

Przy szczypcie krytycyzmu, człowiek „szary“ dochodzi do wniosków dalszych: doświadczenia bolszewickie pouczają go, że upaństwowienie, jeżeli nie całości wytwórczości, to w każdym razie największej jej części, w stopniu umożliwiającym uregulowanie spraw pracy w państwie całym, musi odbywać się etapami, gdyż zbyt raptowne przewroty ekonomiczne pociągają za sobą katastrofy ekonomiczne.

Dalej doświadczenie sowieckie i niesowieckie poucza, że przewrót tak doniosły odbyć się może w sposób właściwy jedynie w pełnym świetle swobód demokratycznych i w słońcu krytyki i kontroli społecznej. W każdym innym ustroju powstanie przy tej sposobności potop nadużyć zaufania i nadużyć władzy, a upaństwowienie wytwórczości w sposób aż nazbyt dla ogółu dotkliwy zostanie w znacznej mierze zastąpione przez „upaństwowienie“ przekonania i uelastycznienie dusz.

Uważniejszy obserwator, ustaliwszy wreszcie, dokąd ustrój społeczny zmierza i w jakim sensie ulegnie zmianie, zdumiewa się często stanowiskiem Lewjataną i jego ustosunkowaniem się do nadejściących wydarzeń. Niezrozumiałem się wydaje, że ka-

pitalizm polski (polski przynajmniej z imienia), poparł tak mocno system rządów elitarnych; czyżby nie rozumiał on, że system ten, wbrew własnej swej woli, przyspiesza uświadomienie gospodarcze mas i przez to wzmacnia tempo, w jakim świat się posuwa w kierunku dla Lewjataną niepożądanym.

Istotnie, większość lewjatańska nie rozumie absurdalności swego postępowania; potrafi ona tylko krzyknąć na „etatyzm“ i odczuwać strach paniczny przed tem, co idzie, a czego większość ta ani rusz nie rozumie. Ci zaś, którzy z grubsza zdają sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, czepiają się polityków, wyznających dawno umarłe hasła polityczne, gdyż ludzą się, że ci właśnie politycy potrafią cofnąć wstecz bieg wypadków i rozwój stosunków.

Przy stopniowym upaństwowieniu wytwórczości nie grozi zresztą lewjatańczykom zguba raptowna. Wypierani stopniowo z jednych dziedzin wytwórczości, skupiać się oni będą w pozostałych, poświęcając swe zdolności i umiejętności kartelizowania tych nowych gałęzi i doprowadzając je szybko do stanu, dojrzałego do upaństwowienia. Wbrew swym zamierzeniom i chęciom odegrają oni rolę drożdży, ułatwiających wypiek ciasta przyszłości.

S. Sienistawski

Agraryzm jako forma przebudowy społecznej

Pod powyższym tytułem p. Stanisław Miłkowski napisał interesującą broszurę, będącą całym programem; zasługuje ona na baczną uwagę nie tylko dlatego, że zawiera pewien całokształt związanych ze sobą poglądów, lecz z tego przede wszystkim względu, że jest wyrazem, jak mówi jej autor, nie tylko jego wyłącznie przemysłów, ale raczej wspólnym wysiłkiem „środowiska krakowskiego Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej“. Niezależnie od tego w „lutym 1933 roku, na dwutygodniowym kursie dla przedowników Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie... po bardzo ożywionej dyskusji, uczestnicy kursu... jak mówi autor, jednogłośnie wezwali mnie do wydania... tej broszury. Również na kursie konferencji zorganizowanej przez Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej w Kępie Celejowskiej w województwie lubelskim w lipcu 1933 roku referat autora, będący surogatem omawianej broszury, był dyskutowany; wreszcie w sierpniu tegoż roku, na kursach Związku krakowskiego w Otwinowie, „mającym, jak twierdzi autor, charakter sejmów ustawodawczych“ referat uległ również omówieniu. „Zjazd zaś wojewódzki krakowski, będący zakończeniem owego kursu, przyjął ostatecznie tego rodzaju rozwiązanie spraw gospodarczo-społecznych“.

Zrobiłem ten przedługi może nieco wstęp dlatego, aby wykazać, że broszura p. Miłkowskiego reprezentuje opinie licznego odłamu młodzieży ludowej, który zapewne w przyszłości bliższej odegra dużą rolę w naszym ruchu wśród właścian.

Na początku zaznaczam, że obecny artykuł zawiera tylko moje uwagi ogólne o broszurze; poszczególnym zagadnieniom gospodarczo-społecznym, poruszonym w niej, poświęcę oddzielne artykuły, stanowiące całość niezależną.

Punkt wyjścia p. Miłkowskiego, w jego rozumowaniach, jest zupełnie słuszny i zgodny z pro-

gramem N. P. R., uchwalonym na zjeździe w Krakowie we wrześniu 1921 roku, a więc przed laty 15-tu, rozwiniętym następnie szczegółowo w broszurze p. t. „Ideologia Narodowego Ruchu Robotniczego“, wydanej w Warszawie w roku 1928, obecnie już wyczerpanej.

P. Miłkowski słusznie podkreśla różnice w rozwoju przemysłu i rolnictwa, zaznaczając, że podczas gdy pierwszy ulega z biegiem czasu koncentracji, doprowadzając do upadku przedsiębiorstwa małe, a nawet średnie, chociaż nie tak szybko i bezwzględnie, jak to przypuszczała szkoła marksowska; to drugie przeciwnie — ulega dekoncentracji, to znaczy własność rolna ulega rozdrobnieniu i w pewnych granicach, o ile nie jest już karłowatą, okazuje się żywotniejszą, nie tylko od wielkiej, ale nawet i średniej.

Z tego zasadniczego punktu wyjścia, autor wywodzi znowu słusznie, że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze należy uspołecnić, a własność wielką i częściowo średnią rozparcelować przez wywłaszczenie, przekazując ją drobnym właścicielom.

I tu, w punkcie zasadniczym, poglądy autora godzą się z programem Narodowego Ruchu Robotniczego. Różnice występują tylko w tem, że ten ostatni precyzyjnie ściślej od autora pojęcie uspołecznienia, rozumiejąc przez nie przejście fabryk, kopalń i środków komunikacyjnych na własność przede wszystkim państwa, następnie samorządów i kooperatyw; podczas, gdy p. Miłkowski wyraźnie tego nie określa.

Druga przypuszczalna różnica polega na tem, że Narodowy Ruch Robotniczy przewiduje, że warsztaty rzemieślnicze, małe i średnie zakłady przemysłowe powinny pozostać we władaniu prywatnym, póki nie ulegną daleko posuniętej koncentracji; p. Miłkowski zaś sądzi, że powinny one, t. j. średnie, nie mówiąc już o drobnych, przyjąć formę kooperatyw wytwórczych.

W roku zeszłym w „Demokracji“ parokrotnie zaznaczono dla czego upaństwowienie wielkich zakładów przemysłowych jest konieczne i dla czego, o ile chodzi o nie jest ono bardziej pożądane od uspołecznienia dość nieokreślonego; wskazano mianowicie na to, że: **prowadzenie wielkich tych przedsiębiorstw musi być jednolite, sprężyste i znajdować się pod kierunkiem osób odpowiedzialnych, a nie podlegać ciału bardzo skomplikowanemu, złożonemu z delegatów rozmaitych grup, gdyż wówczas poczucie odpowiedzialności zatracą się, jak to sądzi Bauer.**

Co zaś do średnich zakładów przemysłowych, to jest rzeczą wątpliwą, czy, zwłaszcza w pierwszym okresie po reformie mogłyby one z pożytkiem przyjąć formę kooperatyw; a to dlatego, że doświadczenie dotychczasowe wykazuje, że o ile spółdzielnie spożywcze rozwijają się naogół wspólnie, o tyle — wytwórcze naogół nie dopisały; wyjątkowo zaś tam, gdzie w dobrym są stanie — są one wytworem i własnością kooperatyw spożywczych. Niewątpliwie jednak kooperatywy spożywcze wielką odegrają rolę w życiu gospodarzem, a być może przy pewnym stopniu ich rozwoju będą mogły powstać i wytwórcze w niektórych dziedzinach przemysłu, ale nie we wszystkich.

Słusznie też p. Miłkowski podkreśla fakt, że, zwalczając panowanie wielkiego kapitału, konkurencję i pewien przerost pojęcia własności prywatnej, przyznać należy, że własność prywatna wogóle, nie będąca faktycznym monopolem i konkurencją, w pewnym zakresie, mają swe strony

dodatnie. Dlatego też autor, jak i program N. P. R. utrzymują własność prywatną, jako podstawę przyszłego zreformowanego ustroju społecznego, wychodząc z tego założenia, że jakkolwiek ludzie, ich charakter i dążenia ulegają zmianie w rozwoju dziejowym, to jednak trudno jest dziś przypuścić, aby w przyszłości, nawet dalszej, dążenie do posiadania indywidualnego mogło całkowicie zaniknąć, a nawet osłabnąć w tym stopniu, że czynnik solidarności społecznej mógłby je całkowicie zastąpić.

Tak więc widzimy, że, o ile chodzi o zasadnicze punkty wyjścia przy omawianiu przyszłych pożądanych reform społecznych, mających przeobrazić ustrój obecny — poglądy młodzieży wiejskiej i Narodowego Ruchu Robotniczego są bardzo do siebie podobne, a w każdym razie te różnice, jakie zazaczyłem wyżej, są drugo i trzeciorzędne i mogą łatwo jeszcze się zmniejszyć przy bliższym ich omówieniu. Fakt ten jest niewątpliwie objawem wysoce dodatnim, ponieważ zbliża ruch robotniczy z chłopskim.

Do dodatnich cech broszury tu omawianej należy też pogląd jej autora na znaczenie czynnika politycznego.

Rzecz się inaczej nieco przedstawia, o ile przejdziemy od powyższych punktów wyjścia autora do dalszych szczegółów, a więc przede wszystkim do sposobów realizacji powyższych reform. Zagadnieniom tym oraz innym z nimi związanym poświęcone będą następne artykuły.

Jerzy Augustowski.

Autorytet Polski na Zachodzie

Konsekwencje międzynarodowe upadku Laval'a

(Korespondencja własna „Demokraty“)

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Precz z faszyzmem z uniwersytetów

Kiedy rzucimy okiem na tarcia ideowe w łonie naszego młodego pokolenia, jedno nas musi zadziwić, iż większość naszej młodzieży studyjacej, czyli przyszłej inteligencji polskiej, zgrupowana jest w obozie endeckiego faszyzmu. Napozór to nic takiego. Wszak tylko ta warstwa społeczeństwa polskiego, którą endecja reprezentuje może w obecnych warunkach posyłać swoich synów na wyższe uczelnie.

Przecież jednak musi nas uderzyć to, że kiedy stoimy w obliczu rozpadania się naszego faszystowskiego potworka sanacyjnego, gdy spokojniej już oddychamy, myśląc o tem, że zło się skończy, to w tym czasie nasza młodzież studyjaca sięga po nowy znieawidzony przez całe społeczeństwo faszyzm, mimo bankructwa systemu faszystowskiego w Włoszech, „Hitlerji“, Sowieciach.

Chyba już dosyć mamy obozów „brzeskich“ różnego rodzaju, przymusowego wychowania pseudo-obywatelskiego, legjonów zasłużonych, gwałcenia naszych przyrodzonych praw, ciągłego

pauperyzowania i zdradzania naszego społeczeństwa, gospodarki kapitalistycznej, aby na gruzach jednego reżimu faszystowskiego nowy o wiele jeszcze gorszy budować. No ale pociesmy się tem, że to tylko młodzież „burżuazyjna“ i nieliczna mniej świadoma młodzież nasza, która rychło otrzeźwieje.

W istocie — zjawisko smutne, godne ubolewania.

Obecnie, kiedy cały świat mobilizuje się przeciwko wstecznemu i barbarzyńskiemu faszyzmowi, kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych wyraźnie wskazuje w swoim ostatnim orędziu, iż ów 10 procent odsetek ludności, opanowany obłudem faszystowskim, ponosi winę za owe gorączkowe zbrojenia, za które cierpią wszystkie narody świata, kosztem ciągłego ubożenia i proletaryzowania społeczeństw, polska młodzież studyjaca krzyczy o faszyzm.

Nasi endecy za wzorem swoich krewnych z Włoch czy Niemiec w postępowaniu swem nie przebierają w środkach i nie cofają się przed

żadnym aktem przemocy, mimo, że próbują podstępnie podszywać się pod płaszczyk katolicyzmu aby młodych móc otumanić.

W jednej niedawno wydanej ulotce na terenie uniwersytetu krakowskiego zupełnie otwarcie przyznają się do swego skrajnego radykalizmu, niczem nie skrępowanego, a więc niezgodnego z zasadami katolicyzmu. Czytamy tam: „...musimy pamiętać, że każdy, choćby najradykałniejszy środek o ile jest skuteczny jest nietylko etycznym, ale poprostu staje się naszym obowiązkiem“.

Zupełnie jasno się sprawa przedstawia. Ładny katolicyzm!

Na naszych barkach, młodych uświadomionych Polaków Demokratów ciąży obowiązek w walce o Polskę Ludową zmobilizowania opinii młodego świata polskiego przeciwko zalewowi endeckiego faszyzmu.

Trzymając się silnie drzewca sztandaru Polski Demokratycznej jednomyślnie wołamy precz z faszyzmem. Studenci, pochodzący z klas pracujących powinni nareszcie przeciwstawić się na uniwersytetach zalewowi endeckiego faszyzmu. Precz z faszyzmem z uniwersytetów.

Antoni Gawlik.

Prawdziwa historia pewnego „kryminalisty“

Zaroїła się Polska od przestępców. Amnestja ty-sięce „kryminalnych“ wypuściła na wolność. Syba-rycy nie objawiają zbytniego zadowolenia, bo nuż „taki“ znowu okradnie... Poświęcały różne pisma całe szpalty tekstu troszec: co zrobić z wypuszczone-mi więźniami? W normalnie prosperującym pań-stwie znalazłoby się dla nich miejsce, ale przy obecnej biedzie, gdzie tyle tysięcy uczciwych bezrobot-nych głoduje, trudno dla bezrobotnych „przestęp-ców“ okazywać więcej serca, niż dla tych tych zwy-łych bezrobotnych.

O tych przestępcach warto jednak trochę napi-sać... Jak powstają, gdzie jest źródło ich prze-stępstw, kto ponosi winę?

Znam jeden typowy wpadek, w którym niezawinione „przestępstwo“ złamało życie młodemu czło-wiekowi, który to fakt nas młodych szczególnie za-interesować powinien.

Niejaki J. N. z pod Poznania był skromnym pra-cownikiem urzędu pocztowego. Pensja, choć niewiel ka, wystarczała mu jednak, choć zaciskał pasa na długo już przed oficjalnymi wezwaniami pp. mini-strów, a od czasu do czasu jeszcze więcej tego pasa przyciągnąwszy, wspomagał od czasu do czasu swo-ją rodzinę, cierpiącą niedostatek. Wszystko zdawało się jednak przemawiać za tem, że przyszłość tego pracownika będzie znośną. Nadszedł jednak czas służby wojskowej. Urząd udzielił J. N. urlopu na czas tejże służby, którą odbywał w pułku łącz-ności, przykładając sił i pracy dla poznania pracy przy telefonach i telegrafach i marząc o pięknej kar-jerze życiowej. Po ukończeniu służby wojskowej, wraca wspomniany J. N. z powrotem do urzędu, w którym pracował, i który udzielił mu urlopu na czas służby, aby rozpocząć swą pracę. Ustawa bowiem wyraźnie podkreśla, że pracodawca, w tym wypad-ku urząd państwowy, obowiązany jest przyjąć z po-

wrotem pracownika, zwolnionego na czas służby wojskowej. Tymczasem w urzędzie oświadczają mu, że miejsca dla niego niema. Powiedzenie to osłodzi-no mu jednak przyrzeczeniem, że gdy tylko będzie miejsce, natychmiast zostanie przyjęty. Mijały dłu-gie dni, tygodnie i miesiące... wezwania do pracy jednak nie otrzymuje... Podania o przyjęcie go do pracy, kierowane przez niego do szeregu urzędów nie odnoszą żadnego skutku. Bieda w domu coraz większa, dla rodziny staje się ciężarem... Utyskiwa-nia przeciw jego, nierozumnej coprawda, bez-czynności, stają się coraz częstsze. Decyduje się wreszcie na krok, sprzeczny z prawem, choć obec-nie z powodu częstotliwości popełniania go (z biedy za-zwyczaj) już nie hańbiący - bez wykupienia kar-ty idzie łowić ryby. Przy łowieniu nachodzi go po-licjant. Pieniędzy na zapłacenie grzywny nie ma. Mimowoli staje mu w myśli wniosek, stawiony do urzędu o przyjęcie do pracy i konsekwencje z roz-głoszenia jego przestępstwa. Zdenerwowany pierw-szym w życiu zatargiem z władzą, nie potrafił my-śleć logicznie; postanawia nie podać swego nazwi-ska i... uciec. Nie udaje się. Za kilkanaście dni sta-je przed sądem. Sędzia skazuje go za nielegalny po-łów ryb i opór władzy na — pół roku więzienia, a wzięwszy jako okoliczność łagodzącą jego dotych-czasową niekaralność zmniejszył karę do trzech miesięcy aresztu. W czasie, kiedy odsiada karę jak to po poznańsku mówią „kiwa na Młyńskiej“, przychodzi jak na ironję wezwanie z urzędu do pra-cy... Po opuszczeniu więzienia do urzędu już przy-jąć nie chcą, bo karanych za „przestępstwa“ przy-jmować nie wolno...

Całość brzmi jak osnowa jakiegoś scenarjusza filmowego i gdyby nakręcono z tego film, senty-mentalne panienki w czasie wyświetlania trzymały-by chusteczki przy oczach, roniłyby łezki, z których po powrocie do domu miałyby powód do śmiechu. Ale obrazek ten, to życie. Opisując go nie mam na celu wzbudzenia ani krótkich westchnień bezowoc-nych, ani wyciskania łez — ale zwrócenie uwagi i przedyskutowanie tego rodzaju tragedj w na-szych tak licznie rozsiansych kołach.

Fakt nieprzyjęcia natychmiast po ukończeniu służby wojskowej młodego człowieka do pracy, nie w tym tylko jednym wypadku, stał się powo-dem niejednej tragedji. Wypadki takie idą w ty-sięce, a ludzie zapatrzeni w przeszłość rezonują w kółko o demoralizacji wśród młodzieży, o bra-ku charakteru, a nie chcą zadać sobie trudu po-znania przyczyn.

Feliks Antczak.

„Obrona Ludu“

Organ Narodowego Ruchu Robotn.

jest najtanszem pismem w Polsce. Wy-chodzi trzy razy w tygodniu z dodatkami „Pocnodnia“, „Niedziela“ i „Gospodarz“ kosztuje miesięcznie z przesyłką 1 złoty Raz w tygodniu specjalny dodatek dla młodzieży

p. t. „Pocnodnia“

organ Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność“

Ten związek „Obrony Ludu“ z organem Z. M. P. „Jedność“ winien jej zapewnić poparcie wszystkich placówek Narodowo-Społecznego Ruchu Młodych.

Z ubiegłego tygodnia

Die nationalsozialistische Propaganda

W tych dniach bawił w Warszawie niemiecki minister sprawiedliwości p. Franck, który wygłosił odczyt o hitlerowskim pojęciu prawa. To hitlerowskie pojęcie prawa jest rzeczywiście bardzo ciekawe. Mędrzy hitlerowscy oddawna zarzucili przestarzałe pojęcie obiektywnej sprawiedliwości, równej dla wszystkich. Stanęli na stanowisku, iż sprawiedliwość i wymiar sprawiedliwości są narzędziami w ręku partji hitlerowskiej. Ot postęp i przykład do naśladowania.

Zatem dzięki porozumieniu polsko-niemieckiemu (czytaj: sanacyjno-hitlerowskiemu) many teraz coraz częściej możność czerpania wiadomości o hitleryzmie wprost z źródła. Sami ministrowie niemieccy zaszczycają nas odczytami.

Do kniej, do kniej...

W puszczy białowiejskiej, jak co roku, odbywają się teraz dyplomatyczne polowania. Zjechali na nie wszyscy nasi najlepsi przyjaciele z Rzeszy, a więc min. Göring, min. Franck i inni. Göbbels by też podobno przyjechał, ale jest zamały do udźwignięcia flinty. Zato przyjechał Prezydent senatu gdańskiego p. Greiser. P. Greiser, jak pisze dobrze poinformowany „I. K. C.“, miał zielony kapelusz (rozumie się — z piórkiem), zieloną kurtkę i dwie flinty na ramieniu. A co najlepsze, to to, że, jak znowu podaje P. A. T., p. Greiser nic nie upolował. Dwie flinty miał i nic nie upolował. To dopiero ostrostrzelec. Ale swoją drogą P. A. T. nie powinien podawać takich wiadomości. Jest to szkalowanie obcych dostojników. I to w erze polsko-niemieckiego porozumienia prasowego. To nieładnie!

Polska jest mocarstwem

Wszyscy Polacy — mocarstwowcy — powinni w tych dniach być bardzo dumni. Oto w naczelnym organie hitlerowskim „Völkischer Beobachter“ ukazał się artykuł w języku polskim (co za wyróżnienie p. t. „Niema Polski bez polskiego morza“ —

gdzie między innymi zastanawia się autor nad tem, jakby to było ładnie i pięknie, gdyby Polska przyłączyła się do niemieckich żądań kolonialnych.

I niech tu jeszcze kto ośmieli się wątpić w to, czy Polska jest mocarstwem? Pomyślcie tylko moi drodzy, w „Völkischer Beobachter“... polski artykuł. Niejeden mocarstwowiec pobeczy się zepewne ze wzruszenia. I słusznie!

Prawica francuska

W tych dniach w Paryżu został ciężko pobity przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum. — Przywódcę „Frontu ludowego“ prawicowcy francuscy wyweleki z taksówki i brutalnie pobili.

Jak więc widzimy, reakcja jest wszędzie taka-sama i wszędzie ma... te same metody.

Skutki przeciążania policji

Prasa podaje, że na Śląsku polskim wykryto tajną organizację hitlerowską, która już od dłuższego czasu prowadziła na terenie Woj. Śląskiego nielegalną robotę. Widocznie policja śląska przeciążona „opiekowaniem się“ polskimi organizacjami opozycyjnymi nie ma dość czasu na pilnowanie wywrotowców hitlerowskich.

Z Zarządu Głównego

W ostatnim czasie odbyło się w Toruniu posiedzenie prezydium Zarządu Głównego „Jedności“, na którym omawiano m. in. dwie sprawy ogólniejszego znaczenia. Pierwszą z nich to była sprawa sekcji teatralnych w Kołach. Stwierdziwszy na podstawie szeroko przeprowadzonej dyskusji, że praca niektórych sekcji teatralnych stoi na niskim poziomie zarówno pod względem doboru sztuk teatralnych, jakoteż i wykonania, Zarząd Główny zaleca gorąco wszystkim filjom, które prowadzą sekcje teatralne, aby:

1) ZAABONOWAŁY WYDAWNICTWO „TEATR LUDOWY“, WYCHODZĄCE W WARSZAWIE, UL. NOWOGRODZKA 21 Roczna prenumerata wynosi zł 5. Stare roczniki nabywać można w cenie zł 3.

2) filjom położonym na terenie województwa pomorskiego, które posiadają sekcje teatralne, zaleca się przy-

Gdzie można nabywać „Demokratę“?

Tygodnik „DEMOKRATA“ ukazuje się na każdą niedzielę.

W TORUNIU: ul. Legionów 29

W SOSNOWCU: ul. Marjacka 1

W POZNANIU: ul. Wrocławska 14 m. 4 W GDYNI: ul. Świętojańska 14 III p.

W CHORZOWIE: ul. Krzywa 14

W GNIEŹNIE: ul. Warszawska 14

W KRAKOWIE: ul. Karmelicka 12 m. 11

W GRUDZIĄDZU: ul. Małogroblowa 8

W ŁODZI: ul. Wólczańska 139

W WŁOCŁAWKU: ul. Szkolna 2

Najwygodniej jednak zaabonować „Demokratę“ przez pocztę, przyczem opłata kwartalna wynosi 0,75 zł — Należność za prenumeratę przekazywać można również przez P. K. O. Nr. 214 407 lub zapomocą niebieskich przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki 14.

stąpienie na członka **POMORSKIEGO Związku Teatrów Ludowych**, Toruń, ul. Mickiewicza, Dom Społeczny.

Filjom zaś położonym na terenie województwa poznańskiego — do **Wielkopolskiego Związku Teatrów Ludowych**, Poznań, ul. Składowa 2.

Korzyści z przystąpienia do tych Związków są olbrzymie, albowiem zadaniem tych Związków jest popieranie teatru ludowego i krzewienie kultury ludowej.

Związki te posiadają wypożyczalnie kostjumów i bezpłatną instruktorówką. Przez należenie do Związku korzysta się z ulgi w wypożyczaniu kostjumów. Składka wynosi 5 zł rocznie wraz z abonamentem miesięcznika „Teatr Ludowy“.

Pozatem każdy zespół teatralny filji powinien posiadać w swej bibliotece książkę p. t. **Korespondencyjny Kurs Teatralny Jędrzeja Cierniaka** Wydawnictwo Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Kopernika 30. Książka ta kosztuje wraz z przesyłką 4 złote 50 groszy.

Przy tej okazji Zarząd Główny pragnie zwrócić uwagę kierownikom sekcji teatralnych, że zadaniem zespołów teatralnych to nie odegranie w oznaczonym czasie widowiska dla zabawy i napędzenia pieniędzy do kasy Koła, ale **JEDNA Z POWAŻNYCH FORM PRACY KULTURALNEJ I SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEJ**.

Drugą b. ważną uchwałą, którą Prezydjum Zarządu Głównego powzięło na swem posiedzeniu to sprawa zorganizowania w czasie **OD DNIA 15-go MARCA DO 22-go MARCA B. R. TYGODNIA PROPAGANDY „JEDNOŚCI“**.

SZCZEGÓŁY W OKÓLNICACH ZARZĄDÓW WOJEWÓDZKICH.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Orzegów. W pierwszych dniach lutego 1936 r. odbyło się walne zebranie tut. placówki Z. M. P. „Jedność“. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, wybrano na wy Zarząd z kol. Maturą Józefem jako prezesem. Referat wygłosił kol. Damski. Filja abonuje 4 1/2 egzemplarze „Demokraty“ — ilość tę postanowiono podwoić.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Mórka, pow. Śrem. Odbyło się tu w dniu 16 lutego br. zebranie konstytucyjne „Jedności“. Salkę wypełniła po brzożę młodzież z Mórki i okolicznych wiosek, przybyła również młodzież zorganizowana w Wielk. Zw. Młodz. Wiejskiej. Referat o dążeniach młodzieży robotniczej wygłosił kol. Antczak Feliks z Poznania. W dyskusji zabierali głos kol. Skalecki z Śremu, przedstawiając niebezpieczeństwa naporu endeckiego, kol. Stępiński z Mórki w anegdotycznej formie przedstawił dorobek rządów sanacyjnych, kol. Krause z Dolska i inni. Z niefortunnym zapytaniem o mandatółowcach enperowskich wystąpił młody „endek“ z pow. kościańskiego, na które otrzymał ciętą odpowiedź od kol. Antczaka, że pytania swego już więcej prawdopodobnie nie powtórzy. Na zebraniu wybrano Zarząd z kol. Cislawskim Ignacym na czele. Zdecydowana podstawa młodzieży rokuje placówce piękny rozwój.

Inowrocław. W poniedziałek, dnia 17 lutego br. odbyło się roczne walne zebranie Z. M. P. „Jedność“ filji Blonie. Po załatwieniu formalności wstępnych, Zarząd zdał sprawozdanie z rocznej działalności. Po jednogłośnie

leniu pokwitowania wybrano nowy Zarząd z kol. Franciszkiem Maciejewskim na czele. Obrady toczyły się pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Okręgowego kol. H. Drabikowskiego.

Markowice, pow. Mogilno. W niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w Markowicach odbyło się plenarne zebranie Z. M. P. „Jedność“ przy licznej liczbie członków. Referat o pracy w szeregach Z. M. P. „Jedność“ wygłosił prezes Zarządu Okręgowego kol. K. Kostusiak z Inowrocławia. Na zebraniu pcruszono sprawę rozpowszechniania „Demokraty“.

Miejska Górka. Filja Z. M. P. „Jedność“ w Miejskiej Górcie wykazuje ożywioną działalność. Wobec tego, o czym już donosiliśmy, że p. burmistrz Żeniewicz nie chciał rejestrować bezrobotnych jako poszukujących pracy (w województwie miał mówić, że Miejska Górka nie potrzebuje nic dla bezrobotnych), filja wydelegowała jednego z pćród członków, który rowerem pojechał do Poznania z pisemnym wnioskiem z załączonymi podpisami do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Wniosek przyjęto. Ciekawiśmy tylko, jak długo będzie przechodził przez maszynę biurokratyczną. Oby tylko nie został załatwiony, kiedy... bezrobotni umrą już z głodu. — Filja urządziła dnia 26-go stycznia br. udane przedstawienie p. t. „Myszy bez kota“. Amatorzy, pod kierownictwem kol. Wiśniewskiego, wywiąza

li się ze swych zadań pierwszorzędnie. Publiczność gorąco oklaskiwała „aktorów“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Na zabawie bawili się wszyscy członkowie Narodowego Ruchu Robotniczego.

Wysoka, pow. Wyrzysk. Na odbytem zebraniu filji w Wysokiej wybrano nowy Zarząd z kol. Cerajewskim (poraz piąty) na czele. Krótki referat wygłosił prezes filji — Gleśna kol. Burzyński.

Nowe Koło Z. M. P. „Jedność“.

Ciechrz, pow. Mogilno. W niedzielę, dnia 16 lutego br. odbyło się organizacyjne zebranie Z. M. P. „Jedność“. Zebrani w liczbie około 50, po wysłuchaniu referatu prezesa Zarządu Okręgowego kol. K. Kcstusiaka z Inowrocławia o celach i zadaniach Z. M. P. „Jedność“, postanowili jednogłośnie założyć Koło w Ciechrzu. Zarząd wybrano w składzie: prezes — Kołacki Feliks, wiceprezes — Geryng Edward, sekretarz — Gutek Czesław, skarbnik — Badyńska Marcin, ławnicy — Stawicki Kazimierz, Geryng Aleksander i Krzyszak Józef.

Szaradowo, pow. Szubin. W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie „Jedności“ w Szaradowie, któremu przewodniczył kol. Nowak Franciszek. Aktualny referat wygłosił prezes okręgowy E. Hemmerling z Kcyni. Nowy Zarząd wybrano z kol. Królem Andrzejem na czele.

Listy historyczne P. Ł. Mirtowa

„Usunąć się na bok ma prawo ten tylko, kto się uznaje za bezsilnego. Kto zaś czuje lub wyobraża sobie, że ma siły — nie ma moralnego prawa tracić je w drobiazgowem, prywatnem kole działalności, kiedy jest jakaś możność rozszerzenia tego koła. Człowiek rozwinięty w miarę wyższego rozwoju, winien też odpłacić znaczniejszą ceną, wydaną przez ludzką na ten rozwój, więc też na nim spoczywa moralny obowiązek obrac tak szerokie koło działalności społecznej — jakie tylko objąć może.“

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 25 groszy. Kwartalnie 75 groszy. Prenumeratę wpłacać można zapomocą przekazów obrachunkowych (numer kartoteki 14). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Pismo ukazuje się na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, ul. Legionów 29. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14 m. 4.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“. — Redaktor: Zygmunt Felczak, Toruń ul. Legionów 29.

Drukiem Drukarni Robotniczej Sp. z o. p. Toruń, Legionów 29.